

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/75056,Za-winy-niepopelnione-Eugeniusz-Bodo-18991943.htm>



Eugeniusz Bodo jako Julian Pagórski (w środku, z gitarą, trzyma kapelusz w rękę) w otoczeniu nierozpoznanych aktorów w jednej ze scen filmu "Pieśniarz Warszawy". Fot. NAC

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Za winy niepopelnione. Eugeniusz Bodo (1899-1943)

Autor: BARTOSZ JANUSZEWSKI 04.10.2020

Aktor, który jak żaden inny potrafił łączyć grę sceniczną, taniec i śpiew. Artysta wszechstronny, w latach trzydziestych był również reżyserem, scenarzystą i producentem. W międzywojennej Polsce osiągnął szczyty popularności i w 1939 r. podpisał kontrakt z jedną z amerykańskich wytwórni filmowych.

Wojna przekreśliła marzenia o międzynarodowej karierze. Zamiast do fabryki snów, trafił do sowieckiego łagru, dzieląc los tysięcy rodaków zamęczonych na nieludzkiej ziemi.

Ze szwajcarskim paszportem

Eugeniusz Bodo urodził się 28 grudnia 1899 r. jako Bohdan Eugène Junod. Wychowywał się w polsko-szwajcarskiej rodzinie osiadłej w Genewie. Ojciec aktora, Théodore Junod, wywodził się z francuskiej arystokracji; matka, Jadwiga Anna Dorota Dylewska – z mazowieckiego rodu ziemiańskiego. Swoje narodziny artysta z humorem wspominał w 1930 r. na łamach „Kina”:

„Genewa jest miastem, w którym odbywają się najważniejsze wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym [...]. Już w 1899 roku była Genewa świadkiem historycznego wydarzenia. W tym bowiem roku pierwszy raz ujrzał światło lampy elektrycznej Eugeniusz Bodo, czyli ja”.

Ojciec, z wykształcenia inżynier, działał w branży rozrywkowej jako impresario kabaretowy i teatralny. Po nim Eugeniusz odziedziczył nie tylko zamiłowanie do sztuki scenicznej, ale również wyznanie kalwińskie. Nie zrezygnował też ze szwajcarskiego obywatelstwa wówczas, gdy na stałe zamieszkał nad Wisłą. Będzie to jeden z powodów aresztowania go przez NKWD wiele lat później.



**Tadeusz Olsza, Loda Halama i
Eugeniusz Bodo na scenie
Morskiego Oka, 1928 r. Fot. NAC**

Na początku XX w. rodzina Junodów przeprowadziła się do Łodzi. W 1907 r. ojciec artysty otworzył „Uranie”,

jeden z pierwszych iluzjonów w Polsce. To na deskach ojcowskiego kinoteatru dziesięcioletni Gienio zdobywał pierwsze szlify sceniczne. Udatnie wcielał się w rolę kowboja zręcznie posługującego się lassem oraz śpiewającego i tańczącego westernowe ballady. Właściwy debiut sceniczny miał miejsce jesienią 1917 r., kiedy nastoletni adept Melpomeny wystąpił na deskach poznańskiego teatru „Apollo”. Przez następne dwa lata szlifował aktorski warsztat na scenach lubelskich i łódzkich. Dowcip, szmonces, taniec i śpiew – umiejętności zaszczerpione Gieniowi przez ojca – procentowały, stając się z czasem jego znakiem firmowym. Pod scenicznym szyldem *Bodo* artysta wystąpił pierwszy raz w 1919 r. na deskach łódzkiego teatru „Bagatela”. Pseudonim ten pochodził od pierwszych sylab imienia artysty (Bohdan) oraz trzeciego imienia jego ukochanej matki (Dorota). Aktor zrezygnował jednocześnie z imienia pierwszego na rzecz drugiego – Eugène, w polskiej wersji językowej. W tym samym roku dwudziestoletni Junod postanowił spróbować sił na scenach Warszawy, która od kilku miesięcy mogła znów cieszyć się mianem stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Podkasana muza

Początki kariery Bodo na stołecznych deskach teatralnych nie były łatwe. Pierwsze występy – w warszawskim parku rozrywki, zwanym Doliną Szwajcarską – jego rówieśnik Ludwik Sempoliński skwitował po latach słowami:

„Do osiągnięcia późniejszych rezultatów było jeszcze wtedy daleko. Nawet nie miał własnego fraka”.

Przybysza z Łodzi nie było stać również na kupno piosenek do swojego repertuaru, Sempoliński pożyczał mu własne teksty. Zadzierzgnięte wówczas więzy przyjaźni ze znanym dobrze warszawskiej widowni kolegą po fachu przetrwały wiele lat.

Atmosferę entuzjazmu ze świeżo odzyskanej niepodległości, którą oddychała Warszawa Anno Domini 1920, psuły wieści z frontu. Perspektywa decydującej rozgrywki z Rosją Sowiecką wpływała również na repertuar wystawianych programów, które – jak donosił korespondent *Kuriera Warszawskiego* – „powstawały ze szczerego porywu patriotycznego, jaki ogarniał wszystkie sfery społeczne”. W tym gorącym czasie Bodo starał się dowcipem, tańcem i śpiewanymi kupletami dodać otuchy żołnierzom wyruszającym na front. Sam też ochotniczo zaciągnął się do Wojska Polskiego, jednak w Bitwie Warszawskiej udziału nie wziął.

W lutym 1940 r. aktor dołączył do założonego

za zgodą Sowietów przez Henryka Warsa big-bandu „Tea-Jazz”. Istnienie zespołu stanowiło dla jego członków szansę na uniknięcie zsyłki do łagrów i innych represji. W latach 1940–1941 Bodo jeździł z big-bandem po Związku Sowieckim, występując w charakterze aktora, śpiewaka i konferansjera.

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa bolszewickiego Bodo mógł skoncentrować się już wyłącznie na sprawach zawodowych. Drzwi do kariery stanęły przed nim otworem w 1921 r., kiedy to otrzymał angaż do „Qui Pro Quo”. Teatr ten cieszył się opinią najlepszej w międzywojennej Warszawie sceny spod znaku podkasanej muzy. Terminem tym określano kabarety literackie, mające wówczas status elitarniej rozrywki i przeżywające w latach dwudziestych i trzydziestych swój największy rozkwit.

Na scenie teatru „Qui Pro Quo” Bodo miał okazję doskonalić aktorski kunszt u boku największych gwiazd piosenki, estrady i srebrnego ekranu, m.in. Hanki Ordonówny, Zuli Pogorzelskiej, Miry Zimińskiej, Adolfa Dymy, Mieczysława Fogga i Tadeusza Olszy. Wysoki poziom artystyczny zapewniali autorzy piosenek i skeczy, wśród nich Marian Hemar, Antoni Słonimski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński. Występy Bodo w rewiach i operetkach, takich jak *Serce i bufet*, *Niebieski ptak*, *Hotel pod Amorem*, *Chaplin* i *Kubuś* czy *Księżę z mansardy*, objawiły publiczności pełnię komicznego talentu oraz całą gamę umiejętności scenicznych artysty, które, nawet na tle znakomitości przewijających się przez „kochaną starą budę”, wydawały się wyjątkowo wszechstronne.

W 1925 r., będąc u szczytu powodzenia i ciesząc się statusem gwiazdy w zespole, Bodo nieoczekiwanie pożegnał się z teatrem „Qui Pro Quo”. Podjął bowiem kolejne wyzwanie artystyczne, związane z nowym zjawiskiem w sztuce – kinem.



Bodo w rewii Kto kogo , 12 sierpnia 1939 r. Fot. NAC



Plakat do filmu Pieśniarz Warszawy , 1934 r. Fot. Biblioteka Narodowa

Pieśniarz Warszawy

Na srebrnym ekranie zadebiutował Bodo w niezachowanej do naszych czasów komedii *Rywal* z 1925 r. Wcielił się w niej w młodego i ubogiego nauczyciela muzyki Geniusia, rywalizującego o względy pięknej Gamy

(w tej roli szwedzka aktorka Elna Gistedt) z nieco podtatusiałym, acz bogatszym Tosiem (Antoni Fertner). Do końca lat dwudziestych Bodo zagrał jeszcze w pięciu produkcjach, m.in. w filmie kryminalnym *Czerwony błazen* (1926) w reżyserii Henryka Szaro, najwybitniejszego reżysera rodzimego kina niemego. Miał okazję partnerować aktorom już uznanym – Jadwidze Smosarskiej, Norze Ney i Kazimierzowi Junoszy-Stępowskiemu. Razem z Bodo swoje pierwsze kroki na ekranie stawiali Adolf Dymśa, Aleksander Żabczyński i Loda Halama.

Nie zaniedbywał jednocześnie Bodo stołecznych scen operetkowych, rewiiowych i kabaretowych, współtworząc wraz z innymi secesjonistami z „Qui Pro Quo” repertuar „Perskiego Oka” i „Morskiego Oka”.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej obywatelstwo Szwajcarii – państwa w dużej mierze niemieckojęzycznego, choć neutralnego – okazało się obciążeniem. W przededniu wkroczenia wojsk niemieckich do Lwowa Bodo został aresztowany i przekazany w ręce sowieckiej bezpieki.

Pełnię aktorskich możliwości wydobyło z Bodo kino dźwiękowe. Pozwoliło mu przede wszystkim zaprezentować nieprzeciętne zdolności wokalne. Proces przechodzenia od kina niemego do dźwiękowego trwał w Polsce kilka lat. W powstałych w 1930 r. dramatach *Uroda życia* i *Wiatr od morza* (ten ostatni był adaptacją prozy Stefana Żeromskiego), w których Bodo zagrał główne role, pojawiały się jeszcze napisy międzyujęciowe, a funkcja dźwięku sprowadzała się do ilustracyjnego tła muzycznego. Pierwszymi produkcjami w karierze artysty, w których dialogi zostały nagrane nie na płytach gramofonowych, lecz na ścieżce dźwiękowej, były pochodzące z 1932 r. melodramat *Bezimienni bohaterowie* oraz film przygodowy *Głos pustyni*. Plenery do tego ostatniego zrealizowano w północnej Afryce. Aktor nie tylko wystąpił w nich w rolach głównych (partnerując innemu amantowi polskiego kina, Adamowi Brodziszowi), lecz był również autorem ich scenariuszy. Oba obrazy wyreżyserował Michał Waszyński, najbardziej płodny filmowiec okresu międzywojennego, który w latach trzydziestych zrealizował aż 39 filmów (łącznie powstało w tej dekadzie ok. 170 fabuł).

Pierwszym w pełnym tego słowa znaczeniu obrazem fonicznym (z dźwiękiem zarejestrowanym bezpośrednio na taśmie filmowej), w którym zagrał Bodo, była komedia romantyczna *Jego ekscelencja subiekt* z 1933 r. Od tego czasu artysta grał już niezmiennie główne role i wyłącznie u najlepszych – przede wszystkim u Waszyńskiego, ale także u Juliusza Gardana, Mieczysława Krawicza, Leona Trystana. Występował w komediach muzycznych, z których największą popularnością cieszyły się *Pieśniarz Warszawy* z 1934 r.,

Piętro wyżej z 1937 r. oraz *Paweł i Gawęł* z 1938 r. Nie stronił jednak od ról dramatycznych, takich jak w filmach *Bohaterowie Sybiru* z 1936 r. oraz *Skłamałam* z 1937 r.

Wyrazem rosnących ambicji artystycznych Bodo była wytwórnia B-W-B Film, powstała w 1931 r. Jej szyld nawiązywał do inicjałów nazwisk wspólników: Bodo – Waszyński – Brodzisz. Obrazy zrealizowane przez B-W-B w 1932 r. okazały się sukcesem artystycznym, jednak ze względu na wysokie koszty produkcji jeszcze w tym samym roku firma ogłosiła plajtę. Niepowodzenie to nie zraziło artysty; już w 1933 r. zarejestrował w sądzie spółkę Urania-Film, nazwaną tak na pamiątkę łódzkiego iluzjonu założonego przez jego ojca. W latach 1933–1937 powstało w wytwórni siedem fabuł, wśród nich kasowe hity: *Pieśniarz Warszawy*, melodramat *Czarna perła* (1934), komedia romantyczna *Jaśnie pan szofer* (1935) oraz o rok młodszy dramat wojenny *Bohaterowie Sybiru*. Filmy z tego okresu realizował sprawdzony zespół w składzie: Waszyński (reżyseria) – Bodo (scenariusz) – Stefan Norris i Jacek Rotmil (scenografia) – Henryk Wars (muzyka).

Tak zwana amnestia dla Polaków więzionych w łagrach, wynegocjowana przez rząd gen. Władysława Sikorskiego, nie objęła „Szwajcara” Bodo. W czasie gdy koledzy z zespołu Warsa zaczęli dołączać do ośrodków tworzącej się polskiej armii w ZSRS, Bodo znajdował się w więzieniu NKWD.

Bilans kinematograficznych osiągnięć Bodo to 30 pełnometrażowych filmów, z których aż 24 zostały zrealizowane w latach 1930–1938, a więc już po przełomie dźwiękowym. Kino przyniosło artyście ogromną sławę, a śpiewane przez niego na ekranie piosenki: *Ach śpij kochanie*, *Umówiłem się z nią na dziewiątą*, *Już taki jestem zimny drań*, *Sex appeal*, *Tyle miłości*, *Ach te baby*, *Złociste włoski* stały się wielkimi przebojami.

Pod koniec lat trzydziestych Bodo był już artystą na tyle dojrzałym, by stanąć za kamerą. W 1938 r. weszły do kin dwa jego dramaty: *Królowa przedmieścia* i *Za winy niepopołnione*. Za dokonania sceniczne i filmowe został w tym samym roku odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Rok później podpisał kontrakt z jedną z amerykańskich wytwórni filmowych, który miał się stać jego przepustką do Hollywood.

Mimo spektakularnych sukcesów filmowych Bodo nie zarzucił działalności estradowej. Do wybuchu wojny był związany z wieloma warszawskimi teatrami rewiovymi i kabaretami: „Bandą” (1932), „Cyganerią” (1933), „Wielką Operetką” (1934), „Cyrulikiem Warszawskim” (1935–1938) oraz „Wielką Rewią” (1938–1939). Sceny te kontynuowały najlepsze tradycje kabaretu literackiego. Ostatnią widownią międzywojennej Warszawy,

na której pojawił się Bodo, był teatrzyk „Tip-Top”. Premiera antyniemieckiej rewii o wymownym tytule *Kto kogo* odbyła się w nim 12 sierpnia 1939 r.

Uwaga - szpieg!

W 1939 r. Eugeniusz Bodo rozpoczął realizację filmu sensacyjnego pod roboczym tytułem *Uwaga - szpieg!* Obraz ten miał być najważniejszym dziełem w jego dotychczasowej karierze. W filmie, do którego plenery kręcono w sierpniu 1939 r. w okolicach Gdyni, Bodo wcielał się w rolę asa polskiego wywiadu, rozbijającego siatkę niemieckich szpiegów. Chociaż przez wybuch wojny obraz nie został ukończony, aktor mógł być pewien, że za antyniemiecką wymowę filmu spotkają go represje ze strony Niemców. Takich antyhitlerowskich akcentów w twórczości Bodo było zresztą więcej. Ostatniego lata II RP artysta wystąpił we wspomnianej rewii *Kto kogo*, w której parodiował Adolfa Hitlera, a w skeczu *Zabawa w wojnę* prezentował antyniemieckie dowcipy.

Śledztwo prowadzone przeciwko aktorowi trwało prawie półtora roku. Decyzją „trojki” NKWD z listopada 1942 r. artysta został uznany za podejrzanego o współpracę z niemieckim i polskim wywiadem i – z adnotacją „element społecznie niebezpieczny” – skazany na pięć lat łagru.

Z uwagi na szwajcarskie obywatelstwo aktor nie został zmobilizowany i pozostał w stolicy. Do kopania rowów przeciwczołgowych zgłosił się 30 sierpnia 1939 r., a 7 września, mając uzasadnione obawy przed Niemcami, opuścił Warszawę, dołączając do tysięcy uchodźców kierujących się na wschód. Sowiecki najazd na Polskę zastał go w Równem na Wołyniu. Z początkiem października, uzyskawszy zgodę władz okupacyjnych, artysta przeniósł się do Lwowa. Tam spotkał całą rzeszę ludzi teatru i filmu, wśród nich wielu przyjaciół z Warszawy, którzy – podobnie jak on – naiwnie sądzili, że w największym ośrodku kulturalnym na Kresach uda im się jakoś przetrwać wojenną zawieruchę.

W lutym 1940 r. aktor dołączył do założonego za zgodą Sowieców przez Henryka Warsę big-bandu „Tea-Jazz”. Istnienie zespołu stanowiło dla jego członków szansę na uniknięcie zsyłki do łagrów i innych represji. W jego skład weszło ponad czterdziestu polskich artystów: muzyków, piosenkarzy, aktorów i tancerzy. W latach

1940–1941 Bodo jeździł z big-bandem po Związku Sowieckim, występując w charakterze aktora, śpiewaka i konferansjera. Sowieckich „opiekunów” „Tea-Jazzu” coraz bardziej drażniło manifestacyjnie okazywane przez członków zespołu przywiązanie do polskości. Z tego względu część przedwojennych szlagierów aktor był zmuszony wykonywać po rosyjsku (np. piosenkę *Ždiom was wo Lwowie*, znaną w Polsce jako *Tylko we Lwowie*, *Niczewo nie znaju*, czyli *Nic o tobie nie wiem*, czy *Ja usłowiłsia s niej toczno w dziewiat´* na melodię *Umówiłem się z nią na dziewiątą*).

Wiosną 1941 r. Bodo zaczął się starać o wyjazd do USA. W pozytywnym rozpatrzeniu wniosku miał mu pomóc szwajcarski paszport. Jednak z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej obywatelstwo Szwajcarii – państwa w dużej mierze niemieckojęzycznego, choć neutralnego – okazało się obciążeniem. W przededniu wkroczenia wojsk niemieckich do Lwowa Bodo został aresztowany i przekazany w ręce sowieckiej bezpieki. W więzieniu na moskiewskich Butyrykach relacjonował współwięźniowi, jak wpadł z deszczu pod rynną:

„Czołgi niemieckie podchodziły już pod Lwów. Weszło do mnie dwóch i zaproponowali, żebym się ubrał i pojechał z nimi. Byłem przekonany, że chcą mnie uratować przed niemiecką okupacją”.

Sprawą, która dodatkowo pogrzyżyła artystę w oczach śledczych, był film *Uwaga – szpieg!*, który miał potwierdzać jego rzekomą współpracę z polskim wywiadem. Mimo braku dowodów, enkawudziści skojarzyli ze sobą ciąg zdarzeń i faktów, które miały świadczyć o agenturalnej działalności aktora na rzecz Polski i III Rzeszy (!): szwajcarskie obywatelstwo, biegłą znajomość niemieckiego i rosyjskiego, częste w latach trzydziestych podróże do Niemiec oraz udział w przygotowaniu filmu o tematyce szpiegowskiej.



Bodo w sowieckim więzieniu, ok.

1941 r. Fot. AIPN Po prawej:

karta więzienna Bodo, 1942 r.

Fot. AIPN

W sowieckiej matni

Tak zwana amnestia dla Polaków więzionych w łagrach, wynegocjowana przez rząd gen. Władysława Sikorskiego, nie objęła „Szwajcara” Bodo. W czasie gdy koledzy z zespołu Warsa zaczęli dołączać do ośrodków tworzącej się polskiej armii w ZSRS, Bodo znajdował się w więzieniu NKWD (z Butyrek przewieziono go do Ufy, a później znów na Butyrki). Starania o uwolnienie artysty, które podjęła ambasada RP w Moskwie, przyniosły skutek odwrotny do zamierzonego. Zdaniem sowieckich funkcjonariuszy mocno podejrzane było to, że polscy dyplomaci tak usilnie upominają się o obywatela... Szwajcarii. Śledztwo prowadzone przeciwko aktorowi trwało prawie półtora roku. Decyzją „trojki” NKWD z listopada 1942 r. artysta został uznany za podejrzanego o współpracę z niemieckim i polskim wywiadem i – z adnotacją „element społecznie niebezpieczny” – skazany na pięć lat łagru.

Od maja 1943 r. Bodo przebywał na rosyjskiej dalekiej Północy, w Poprawczym Obozie Pracy Kotłas w obwodzie archangielskim. Protokół badania lekarskiego, któremu więzień został poddany w czerwcu 1943 r., nie pozostawiał wątpliwości, w jakim stanie fizycznym się wówczas znajdował:

„Skrajne wycieńczenie i słabość. Ciastowatość nóg. Skóra łuszcząca się na całym ciele z licznymi odparzeniami w okolicy pośladkowej. Układ mięśniowy wskazujący na ostrą atrofię, zwiotczały”.

Eugeniusz Bodo zmarł z wycieńczenia i głodu 7 października 1943 r. Bezpośrednią przyczyną śmierci była gruźlica połączona z zaawansowaną pelagrą, będącą skutkiem długotrwałego niedoboru witamin. Ciało najbardziej rozpoznawalnego artysty filmowego II RP spoczęło w zbiorowej, bezimiennej mogile.

Tekst pochodzi z numeru 4/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ